

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom Białegostoku i Ziemi Grodzieńskiej.

<p>Prenumerata GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ</p> <p>z przesyłką i odnoszeniem do domu</p> <p>Rocznie . . . . . Rb. 3</p> <p>Półrocznie . . . . . " 1 op. 50</p> <p>Kwartalnie . . . . . " " 75</p> <p>Numer pojedynczy . . . . . " 5</p> <p>Za granicą . . . . . " 4 rocznie.</p>	<p>Redakcja i Administracja</p> <p>Białystok, ul. Instytutowa, d. Jana Knaupa.</p> <p>OTWARTA CODZIENNIE</p> <p>od 11 do 1 po poł. i od 5 do 8 wiecz.</p> <p>W dni świąteczne od 11 do 2 po poł.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ.</p> <p>Przed tekstem wiersz petitu 40 kop.</p> <p>Po tekście . . . . . 20</p> <p>W tekście wiersz „garmontu” 60</p> <p>Ogłoszenia drobne po 3 k. za wyraz</p> <p>Przy powtórzeniu odpowiednio ustępstwo.</p> <p>Zmiana adresu 20 kop.</p>
--	--	---

## Wytrwamy!

Nieszczęście, jakie przeżywa Polska cała, niema sobie równego. Tragizm naszego położenia powiększa ta okoliczność, że w nieszczęściu naszym jesteśmy pozostawieni sami sobie; nikt prawie w poważniejszym zakresie niedoli naszej narodowej nie odczuwa, nikt prawie z pomocą bardziej wybitną nam nie śpieszy.

Gdy mówię *nikt*, to mam na myśli te narody i te warstwy innych społeczeństw, które niektórzy zaliczają do naszych „sprzymierzeńców”. Głośno rozkrzyczana miłość braci ze wschodu zawarła się w rzuceniu narodowi — jak nędzarzowi — odpadków i w tysiącnych, najczęściej najmniej przedtem przyjazną dla nas ręką pisanych elukubracji o miłości „bratnich” narodów, które to elukubracje do niczego nie zobowiązują ani ich autorów, ani tych dla kogo są przeznaczone.

\* \* \*

A tymczasem sroga wojna igra w najlepsze i szaleje na naszych ukochanych łanach polskich. Nie patrzy ona na stwarzaną przez siebie nędzę i troskę, nie zna uczuć przywiązania, ukochania, — bezlitośnie uczucia te depce i każe je wszystkim zatracić.

Obejmijmy sercem bezmiar nieszczęścia, wczujmy się w psychologię tych ofiar tragicznych, którym rozkaz nieubłagany każe opuścić rodzinne pielesze, rodzinną wioskę ukochaną, tę chatę najdroższą, z którą związane są wszystkie bóle i radości całego życia. Dzisiaj — bogacze, jutro — nędzarzami się stają.

Zajrzyjmy do serc tych, którzy w chwilę po podobnym rozkazie widzą, jak złośliwe języki o-

gnia poczynają lizać strzechę ich chaty, ich dobra, nagromadzonego mozolną pracą całego życia. Odczujmy rozpacz tych, którzy właśnie zrozumieli, że od tego momentu poczynają się ich tułaczkie życie, że niema co robić u zgłiszcz swjej chaty, że oto trzeba iść... na wschód, o zebrany kawałku chleba, o wyproszonej garści słomy na nocleg, — trzeba iść... na wschód — coraz dalej i dalej — gdzie czeka niedola, odpychające spojrzenia, pogarda, niechęć, być może i złe poczynania w celu pozbycia się nieproszonych gości.

\* \* \*

Oto nowa droga krzyżowa Chrystusa męczonych narodów — Polski. Oto nowa Polski Golgota — nowe na krzyżu rozpięcie.

Ale i nowe będzie zmartwychwstanie!

\* \* \*

W to święcie wierzyć musimy, bo tylko silna wiara da nam moc odżywezą do ratowania ze wszech stron przez wrogów gnębnego narodu. Niewolno nam wiary tej zatracać! Niewolno nam upadać na duchu!

Musimy z wyrazem bohaterstwa przyjąć tę klęskę, jaka nas obejmie.

Musimy zespolic się w jedną całość, aby nie było między nami różnic. W jedności ducha i dążeń znajdziemy ostoję.

Miłość bliźniego, wierzymy, królować będzie wśród nas.

Byle przetrwać chwile najgorsze — a potem wejdziemy na jaśniejszą drogę.

Niewolno nam w imię dobra całego naszego bytu narodowego, poddawać się panice!

Niewolno nam rozpraszać się. Jak skała winniśmy stać na własnej ziemi, bo tu lepsza śmierć, aniżeli życie tułaczkie wśród obcych.

Nasz obowiązek miłości bliźniego wszyscy bezzwłocznie winniśmy wypełniać. W zespolonym organizmie narodowym, jaki jest przeniknięty jedną wspólną ideą przetrwania, nie może być tych, co cierpią bardziej, aniżeli inni.

To też niedolę koić winniśmy. Musimy stworzyć komunę ducha, musimy stworzyć jednolitą akcję społeczną, do której winien poczuwać się każdy bez wyjątku.

Członkowie rodziny nie mogą spokojnie pa trzeć na nędzę swych współbraci.

I my śpieszymy z pomocą tym współbraciom, którzy cierpią.

Nie wystarcza w tym celu wnieść jednorazową ofiarę do instytucji, która organizację tej akcji pomocy wzięła w swoje ręce.

Należy tej instytucji, temu towarzystwu ustawicznie pomagać wszelkimi sposobami. Praca nasza, nasza energja i środki materialne winny być oddane na rzecz dobrej sprawy w całości

To są wskazania istotne. Lecz wam, bracia, być może wydadzą się one zbyt „suche”?

Może do serc waszych lepiej przemawiałby obraz bólu i niedoli?

Ależ, najdrożsi, obrazów bólu i nędzy najstraszniejszej jest tak wiele, że słów braknie na ich odmalowanie!

Pójdźcie sami tam, gdzie niedola przechodzi pierwsze etapy swej drogi cierniowej. Zajrzyjcie tam, gdzie gromadzą się uciekinierzy. Posłuchajcie ich skarg...

A wtedy zadrżycie ze zgrozy, serca wasze ścisną się w bólu tragicznym.

W takim momencie ślubujcie: wszyscy na straży swej ziemi stać, zespolić się w jedną na rodową rodzinę, braciom nieść pomoc w nie-szczęściu.

Jeżeli śluby będą spełnione — wytrwamy!

Bronisław Polski.

## Błędy językowe.

1. Dla. Nie mówi się: narzędzie dla czego, sala dla zebrań tylko narzędzie do czego, sala zebrań. Nie można również używać dla tam, gdzie oczekiwać należy określenia wyrażonego przez przymiotnik lub rzeczownik w przypadku drugim; źle więc mówią: minister dla Galicji, towarzystwo dla szerzenia oświaty, bank dla przemysłu, zamiast: minister Galicji, towarzystwo szerzenia oświaty, bank przemysłowy. Błąd taki jest germanizmem. Nieprawidłowy jest również zwrot: moje uszanowanie dla pana, zamiast panu.

2. Przy kim, przy czym w znaczeniu: za kogo za czego, współcześnie z kim, z czym, za czasów czyich — jest rusycyzmem. W ostatnich czasach np. na

tablicach erekcyjnych na zjeździe do trzeciego mostu i na halach targowych za Żelazną Bramą wypisano, że budowle te zostały wzniesione przy *generał-gubernatorze N., przy prezydencie N., przy inżynierze N.* W jednym z pism codziennych niedawno czytaliśmy: „przy Piotrze Wielkim sąd wojenny skazał Totlebensa na śmierć”.

3. Za, używane w wyrażeniach takich, jak: *sprawozdanie, rachunek za rok ubiegły* — jest błędem; powinno się mówić: *sprawozdanie z roku ubiegłego, rachunek z marca*, bo w języku polskim mówi się *zdać sprawę z czego, rachunek z czego* (np. z porobionych zakupów). *Sprawozdanie z pewnego okresu czasu* jest dla nas opowiedzeniem tego, co się działo w tym przeciągu czasu.

Tego samego charakteru jest błąd: *za wyjątkiem*, zamiast: *z wyjątkiem*. Nie można tu szukać analogji z wyrażeniem: *za pozwoleniem*, bo *z wyjątkiem* znaczy: *wyjawszy* (po wyjęciu), a *za pozwoleniem*: na zasadzie pozwolenia.

4. Cieszyć się na co zamiast z czego, jest germanizmem.

5. Rusycyzmem jest używanie spójnika a zamiast ale; np. *nie ty a on*.

6. Błędne jest również używane coraz częściej raz, np. *raz dał słowo, to kłamka zapadła*, wzięte z rosyjskiego, zamiast: *skoro dał słowo*. Tak samo mówienie *jak raz*, zamiast *w sam raz* (np. *trafił na obiad*).

7. Z tego samego źródła pochodzą wyrażenia: *odnieść się, odnosić się do kogo, do czego, w pewien sposób*, zamiast: *zachować się względem kogo, czego, przyjąć coś w pewien sposób*; np. *odniósł się do tego projektu życzliwie, odniósł się do mnie z zaufaniem*, co ma znaczyć: *przyjął projekt życzliwie, okazuje zaufanie w stosunku do mnie*.

8. Coraz częściej spotykamy w dziennikach wyrażenie *okazywać pomoc*. Okazywać można tylko to, co istnieje, lecz było ukryte. Okazywać znaczy to samo, co ujawniać. Należy mówić poprawnie: *udzielić pomocy, przyjść z pomocą* lub prościej *pomóc*.

9. Niezgodne z poprawnym poczuciem językowym polskim jest bardzo często spotykane obecnie użycie czasownika *przyjmować* zamiast brać (lub wziąć), *przybierać*, w wyrażeniach takich jak: *przyjmować udział*, zamiast *brać (lub wziąć)*, *przyjmować postać*, zamiast *przybierać postać*.

10. Tak samo błędem jest umieszczanie zaimka *który* w drugim przypadku nie bezpośrednio po słowie określanym; nie po polsku więc będzie: *„miny, usunięcie których wymaga musi pewnego czasu”, „garstka oligarchji, w oszotomionym władzą pojęciu której...”,* co zdarza się często w tłumaczeniach, zwłaszcza z gazet rosyjskich. Tylko w takich wyrażeniach przyimkowych, jak: *na zasadzie którego, w imieniu którego*, możemy kłaść zaimek *który* nie bezpośrednio po słowie określanym.

11. *Dług*, zamiast *obowiązek* używany bywa dziś błędnie przez pisma piotrogrodzkie, np. *„to nie filantropja, to święty nasz dług”*.

„Fala błędów językowych — pisała przed kilku tygodniami w swej odezwie Sekcja języka polskiego przy T-wie Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie — przepływa codziennie przez mózgi polskie, toruje sobie drogi, przygotowuje

sobie lepsze przyjęcie, wytwarza wszechwładne przyzwyczajenie, zatruwa źródła poczucia językowego. Witamy z uniesieniem radości nadzieję zwolnienia narodowego, ale w mowie naszej jesteśmy niewolnikami, organ świadomości narodowej — nasze słowo — jest w niewoli, opanowane przez różne obce moce: niemiecką, francuszczyzną toczą spór o panowanie nad językiem naszym. Ratować się trzeba, ratować natychmiast. To nie jest rzecz drobna, to jest sprawa wielkiej wagi, doniosłego znaczenia. Tu przystoi nie biadanie, nie sentymentalne westchnienie lub beznadziejne wzruszenie ramionami albo zwalanie win na cudze barki, lecz męska postawa wobec zła, tęgi wysiłek zdrowego organizmu. Tu powinny być zastosowane wszelkie środki, jakie myśl polska, przeniknięta gorącą troską obywatelską, będzie mogła odnaleźć: dom, szkoła, odezwy, zebrania, wykłady, podręczniki, ujawnianie błędów, rozprawy teoretyczne, skłanianie opornych, zachęcenie biernych, troskliwa opieka nad chętnymi. Niczego nie lekceważyć, we wszystko wejrzeć, wszystkiego dojrzeć.

Nie dajmy obcym śmiechu i pogardy godnego widowiska, gdy wolność witać będziemy nie-polską mową. Czystość naszego języka, to żywe świadectwo trwałości naszej kultury i niepodległości naszego ducha.

O poszanowaniu mowy ojczystej i przestrzeganiu czystości jej *Gazeta Białostocka* pisała już nieraz. Żyjąc w środowisku mieszanym z trudnością możemy ustrzedz się od popelniania licznych błędów w mowie naszej i piśmie. Kształciliśmy się w szkołach rosyjskich, gdzie do r. 1905 przepisy pod surową karą wzbraniały mówienia po polsku. Lecz żadne trudności nie zwalniają nas od obowiązku gruntownego poznania języka ojczystego. O tym obowiązku naszym pamiętać winniśmy zawsze i korzystać z każdej nadarzającej się okoliczności, by wypełnić go sumiennie.

Przytaczając powyżej pierwszy komunikat Sekcji z wykazem najczęściej spotykanych błędów językowych, gorąco polecamy go uwadze naszych czytelników.

## Jak ustrzedz się od chorób zaraźliwych.

Przepisy ułożone przez Białostocką Miejską Komisję Sanitarną.

1. Utrzymywać ciało i włosy w ciągłej czystości, a mianowicie co najmniej raz na tydzień myć całe ciało wodą z mydłem, kąpać się lub korzystać z łaźni i wycierać się czystym ręcznikiem.

2. Ręce, twarz i usta myć wodą z mydłem przed każdym jedzeniem.

3. Usta płukać wodą przegotowaną przed i po każdym jedzeniu.

4. Bieliznę i pościel zmieniać jaknajczęściej, co najmniej raz na tydzień.

5. Ubranie codziennie czyścić i wietrzyć, a co można, jaknajczęściej prać.

6. Pościel (poduszki, sieńniki, materace, pierzyny, koldry) co najmniej raz na tydzień wietrzyć, trzepać i czyścić.

7. Mieszkanie przewietrzać możliwie często (otwierać okna, a zimową porą w czasie palenia w piecu — lufciki), przynajmniej 2 razy dziennie, przeważnie rano i wieczorem.

8. Podłogę utrzymywać w ciągłej czystości — codziennie przecierać mokrą ściereką lub przynajmniej po skropieniu wodą zamiatać przy otwartych oknach lub drzwiach, a co tydzień szorować gorącą wodą z mydłem lub sodą.

9. Drzwi i okna jaknajczęściej szorować gorącą wodą z mydłem lub sodą.

10. Ściany i sufity często okurzać przy otwartych oknach.

11. Pluskwy, pchły, wszy i t. p. tępić wodą wrzącą, naftą lub terpentyną.

12. Tępić muchy, a także myszy i szczury.

13. Wystrzegać się wszystkiego, co może zaszkodzić trawieniu; pokarm i napoje używać o ile możliwości przegotowane, smażone lub pieczone; owoce używać tylko dojrzałe i obmyte wodą przegotowaną; wodę pić tylko przegotowaną; jeść trzy razy dziennie gorącą świeżą strawę; nie wychodzić na robotę naczczo.

14. Pokarm przygotowywać jaknajczystszej, zwracając przytem uwagę na bezwzględna czystość rąk, naczyń, stołów i wszystkiego, co ma styczność z jedzeniem.

15. Przechowywać pokarm i napoje w czystych naczyniach i zabezpieczać je od much i kurzu, przykrywając starannie; wodę przegotowaną zmieniać codziennie.

16. Pędzić zwykły tryb życia, unikać niewyspania, przemęczenia lub nadużyć.

17. Nie odwiedzać chorych i zmarłych na choroby zaraźliwe.

18. W razie zasłabnięcia na chorobę zaraźliwą zwracać się natychmiast do lekarza i jaknajsumienniej spełniać wszystkie jego zlecenia; szczególną zaś uwagę zwracać na choroby, przy których bywają wymioty, rozwolnienie, kurcze i znaczne osłabienie.

19. O wszystkich nieporządkach sanitarnych zawiadamiać dozór sanitarny (Kuratorów Sanitarnych, Lekarzy Sanitarnych lub Komisję Sanitarną).

## Z NOTATNIKA.

W chwili historycznej.

Przeżywamy chwile ciężkie. Odporność społeczna wystawiona jest na ogniowe próby, z któ-

rych, jak dotychczas wychodzi z pełną podziwu godną siłą hartu i woli. Ale nie też dziwnego, że chwilami napięcie duchowe mas, zmęczone przez rok niepewności, klęsk, nieszczęść, słabnie i wówczas ludzie pytają się co czynić i jak czynić?

Jedyną odpowiedzią, jedyną radą jakiej w takich chwilach udzielić można, to jest zalecenie spokoju, równowagi, trzeźwej i jasnej myśli. Z doświadczenia wiemy, że jest to najzbawienniejszy środek; wykazaliśmy go niejednokrotnie, wykazyjemy i wówczas, gdyby trzeba było udowodnić, że posiadamy dojrzałą, męską rozwagę.

Jeżeli kiedykolwiek, to dziś, tym więcej trzeba, aby wszystkie nasze cnoty uwypukliły się wyraźnie, aby wystąpiły zwartym szeregiem na przód. Trzeba stworzyć, nauczyć się tego, czegośmy dotychczas nie posiadali. Trzeba zsolidaryzować się, zorganizować nie tylko duchowo, ale w biegu dnia codziennego, co znakomicie ułatwi nam przeżycie dni, jakie historia nam niesie. Po prostu trzeba w społeczeństwie stworzyć *ogotowie solidarności*, do którego powołani zostaną bez wyjątku wszyscy. Statutem tej olbrzymiej instytucji musi być: miłość ojczyzny i wzajemna miłość siebie.

Wszelkie wskazania, co czynić i jak w tej wielkiej instytucji czynić — są zbyteczne. Każdy członek społeczeństwa, nie zaśklepiony w ciasnym kręgu samolubstwa i egoizmu, doskonale uprzytomnia sobie, jaka jest jego rola, co mu sumienie narodowe czynić każe i jak postępować.

*Dzień.*

## Z prasy polskiej.

### WARSZAWA.

*Kurjer Litewski* pisze:

„Warszawa wzięta!

Jakkolwiek już od paru tygodni wiadomości tej należało się spodziewać z dnia na dzień, gdyż rosyjskie organy urzędowe otwarcie zapowiadały konieczność ustąpienia wojsk od Wisły — jednakże niepodobna przyjąć faktu, który już się stał, bez uczucia smutku i bolesnego niepokoju. Rok krwawych zapasów, w których piękna ziemia polska ogarnięta została pożogą i zniszczeniem, pokryta rumowiskami i zgłiszczami wsi, zlaną krwią i łzami tysięcy braci naszych, walczących lub skazanych na tułaczkę, rok ten przedłuża się znowu na przeciąg niewiadomy, na długie znowu dni, tygodnie i miesiące... Wprawdzie nie decyduje o czasie trwania wojny wzięcie przez wojska niemieckie Warszawy, ale fakt ten dopiero z całą pewnością unaocznia nam wypowiedziane już na początku wojny przekonanie, że ziemia polska niemal na całym swym obszarze będą terenem ciągłych przemarszów i walk, że wojna ta wszędzie zostawi nam niezatarte ślady.

Nie boimy się o losy Warszawy. Los oszczędzi ją chyba, jak oszczędził Belgii Brukselę. Nie boimy się też o dolę miljonowej jej ludności. O-

statnie dni przyniosły nam wiele bardzo pocieszających wieści; ludność w całym skupieniu i z niezmierną odwagą przygotowywała się do mającego nastąpić wydarzenia. Zapewniono sobie należyty ład i porządek, zaopatrzone się na czasy najbliższe w potrzebną ilość żywności, uzbrojono się w dostateczny zapas sił moralnych do radzenia sobie w nowych warunkach. Pod tym względem Warszawa wyjdzie obronną ręką.

Ale nie może być spokoju w sercach tych, dla których z Warszawą związane są losy naszej Ojczyzny. Nie była i nie jest ona dla Polaków tylko symbolem, lub, z innej strony rzecz biorąc, największym środowiskiem Polaków o silnym pulsie życia gospodarczego, kulturalnego, narodowego. Jest ona istotnie sercem, z którego — pomimo wszystko — na całą Polskę biła gorąca krew, roznosząca życie do najdalej wysuniętych zakątków polskich. Głos stamtąd płynący był zawsze głosem nakazu narodowego, który zniewalał do wysiłku, trwania i wyczekiwań, był zawsze głosem nadziei, który wątpiących umiał pokrzepić, niedbałych do pracy poruszyć. Z taką Warszawą żyła się cała Polska, cały naród, każdy z nas umiał w niej znaleźć swą część, swoją myśl, swój ton życiowy bez względu na dzielące nas niekiedy różnice społeczne, czy przekonaniowe.

„Znowu — opanowawszy uczuciowe struny duszy własnej — zniewoleni jesteśmy — pisze *Dziennik Kijowski* — po męsku spojrzeć rzeczywistości w oczy. Znowu musimy na trzeźwo sprawdzić rachunek naszych czynów dotychczasowych i wykreślić dalszą drogę naszej myśli politycznej, która wahań się nie znosi, bo spójna, trwała moc, jako niezbędny warunek rzetelnej twórczości, posiadać winna.

Od roku niepomiernej siły ciosy napastują nasze serce zbiorowe i od roku zbiorowa wola nasza trzyma to serce w korbach posłuszeństwa, usiłując całą moc ducha i pełną energję czynu, nie osłabione rozpaczą przeżyć osobistych, oddawać sprawę — budowania Polski...

Tak ma być i nadal...“

Chwilowa strata Warszawy z równowagi duchowej nas nie wytrąci...

*Gazeta Codzienna* na wieść o zajęciu Warszawy przez Niemców napisała między innymi:

„Czem była dla nas, Polaków, Warszawa? — Była ona niejako wyrazem polskości, tej polskości, którą podług słów wieszczą, każdy z nas w sercu swym ma — lub przynajmniej mieć powinien.

Słuchajmy więc polskiego serca naszego, a ono nam powie i każdym swym uderzeniem powtarzać będzie: *trwajmy*, a wszelkie przeszkody z krwi, ognia i żelaza, które dziś rozłączyły dzieci jednej matki, jak powstały tak upaść muszą i znowu połączymy się z naszą Warszawą w blaskach jaśniejszego, daj Boże, jutra.“

## Ostatnie wiadomości z Warszawy.

We czwartek d. 23 lipca (5 sierpnia) o godz

5-ej rano wojska rosyjskie cofnęły się na prawy brzeg Wisły, wysadziwszy za sobą wszystkie mosty. Komunikat urzędowy o tym fakcie nadszedł do Białegostoku już po zakończeniu poprzedniego numeru *Gazety Białostockiej*, wskutek czego nie mogliśmy w nim zamieścić tej wiadomości.

Obecnie podajemy za *Kurjerem Litewskim* garść szczegółów o nocy z środy na czwartek w Warszawie. „Ludność Warszawy — opowiada osoba, która bawiła w Warszawie w czwartek do godz. 1 i pół — zachowywała się niezwykle spokojnie i poważnie; na ulicach było sporo przechodniów; od godz. 3-ej ludność w większych gromadach wygłębiała na ulice. Po północy wymaszerowała z Warszawy na Pragę policja w zupełnym porządku w szeregach; służbę objęli milicjanci. Kursująca pogłoska o zdjęciu dzwonów w kościołach jest nieprawdziwą; zdjęto tylko dzwony z wielkiej dzwonnicy soboru na placu Saskim, przyczem wielki dzwon został rozpiłowany i wywieziony w kawałach. Elektrownia, wodociąg, gazownia i wszelkie zakłady miejskie działają sprawnie, nie im bowiem nie zagrażało; na ulicach miasta, jak zwykle w ostatnich czasach, płonęły lampy elektryczne po jednej stronie.

Wszystkie mosty zostały wysadzone. Kilka fabryk, których maszyny wywieziono, zostało spalonych. O godz. 7-ej rano oddziały niemieckie wkraczały już do Warszawy od strony rogatek Belwederskiej i Wolskiej na ul. Młynarskiej. W tym czasie mały oddział wojska rosyjskiego był jeszcze w Warszawie przy starym moście kolejowym pod Cytadela. Przez całą noc z środy na czwartek w Warszawie było bardzo spokojnie.

W czwartek rano we wszystkich pismach warszawskich ukazały się następujące dwie odezwy:

1. „Do ludności m. Warszawy.

Komitet Obywatelski miasta Warszawy podaje do publicznej wiadomości, że wobec zawieszenia czynności władz miejskich i cywilnych obejmuje pieczę nad miastem.

Komitet będzie dążył do utrzymania porządku, zapewnienia bezpieczeństwa, oraz — w granicach możliwości — normalnego biegu życia.

Licząc na współdziałanie mieszkańców, Komitet Obywatelski spodziewa się, że wszelkie jego zarządzenia będą bezwzględnie wykonywane i spotkają się z powszechną pomocą.

Komitet utrzymuje w mocy wszelkie dotychczasowe przepisy, zapewniające ład i porządek, jak zakaz sprzedaży trunków, takse na artykuły pierwszej potrzeby i t. p.

Komitet powołał do pomocy — przy spełnianiu swoich zarządzeń oraz przy zapewnieniu bezpieczeństwa — Straż Obywatelską, której ludność powinna pomagać przez szybkie i chętne stosowanie się do jej wymagań.

Wszelkie próby nieposłuszeństwa i wykroczeń, zakłócających spokój publiczny, będą najsurowiej poskramiane.

Komitet głęboko wierzy, że wszyscy mieszkańcy potrafią utrzymać równowagę i spokój, gdyż jedynie karne zachowanie się ogółu zdoła zabezpieczyć miasto od groźnych następstw.

*Komitet Obywatelski miasta Warszawy.*

2. Komitet Obywatelski m. Warszawy obwieszcza:

Straż Obywatelska z dniem dzisiejszym obejmuje pieczę nad porządkiem, spokojem i bezpieczeństwem w naszej stolicy.

Komitet wzywa przeto obywateli, aby: złożyli bezzwłocznie w ratuszu wszelką posiadaną broń palną.

oddali — w miarę możliwości — do rozporządzenia Straży konie i rowery

i przez spokojne zachowanie się, niewytwarzanie zbiegowisk i ścisłe stosowanie się do wskazówek Straży, przyczynili się do utrzymania porządku.

Sprawność działania Straży Obywatelskiej jest zależną od poparcia i współdziałania całej ludności.“

## Wiadomości polityczne i wojenne.

Komunikat urzędowy z d. 28 lipca (10 sierpnia):

Na drogach od Rygi w nocy na 27 lipca (9 sierpnia) pomyślnie odparliśmy po walce na bagnety kilka ataków niemieckich pomimo pomocy, jaką miał nieprzyjaciel w silnej ciężkiej artylerji. Po walkach w ciągu tej nocy i dnia następnego w kierunku dźwińskim w rejonie Szenberga — Poniemunia — Wiłkomierza przeciwnik pod naszym naporem począł się cofać, przyczem w ręce nasze wpadło do 100 jeńców, kilka karabinów maszynowych i jaszczyki z amunicją.

Na froncie Narwi na drogach od Łomży, Śniadowa i Ostrowia zacięte walki trwają dalej.

Przedsięwzięte przez Niemców natarcie skierowane przeciwko Nowogrodzkiemu (Modlinowi) wzdłuż lewego brzegu Wisły, odparte zostało ogniem naszej artylerji.

W kierunku Lublin — Łuków na prawym brzegu Wieprza, przeciwnik d. 27 lipca (9 sierpnia) prowadził natarcie, które pomimo zaciętego jego charakteru powstrzymaliśmy.

Na drogach do Włodawy pomyślnie odparty został atak przeciwnika, który stosował gazy trujące. Nad Dniestrem w rejonie ujścia rzeki Styrcy Austriacy 26-go lipca (8 sierpnia) przeszli do częściowego natarcia. Walka trwa.

Na pozostałych pozycjach naszego frontu bez wielkich starć.

## Więści różne.

+ Rada miejska w Bobrujsku uchwaliła wszystkie nazwy niemieckie ulic i dzielnic zmienić na rosyjskie.

+ Na dworcach kolejowych w Smoleńsku wy-

wieszono ogłoszenie w językach: polskim, rosyjskim, litewskim i łotewskim następującej treści: „Smoleński komitet miejski pomocy ofiarom wojny uprzedza niniejszym osoby, przybyłe z terenu wojennego, iż w mieście niema żadnych wolnych mieszkań“.

+ Do Moskwy przywieziono wartościowe meble i brzozy, wzięte z niektórych warszawskich instytucji. Do zbrojowni przywieziono mnóstwo cennych przedmiotów z Łowicza, Skierniewic i Spawy.

+ Wychodząca w Rydze gazeta *Latwia* pisze: „Niech każdy, chcący opuścić Rygę, dobrze obmyśli swój krok. A krok ten należy poważnie rozważyć. Kto zdecyduje się na niego, ten przede wszystkim powinien uzbroić się w cierpliwość.“

+ Do Moskwy przyjechało 173 strażaków warszawskich. Rozmieszczono ich wśród moskiewskich oddziałów straży ogniowej, gdzie będą spełniać swe obowiązki na równi ze strażakami moskiewskimi. Ze strażakami przybyła orkiestra straży ogniowej.

+ Według informacji pism rosyjskich wszystkie stacje pomiędzy Moskwą i Mińskiem i wszystkie wsie po drodze przepelnione są zbiegami. Według najskromniejszych obliczeń takich błądzących Polaków obliczają na 500 tysięcy osób.

+ W kilku powiatach gub. Jekaterynosławskiej ogłoszony został stan wojenny.

+ Liczba jeńców, którzy użyci zostali do robot polnych i rządowych do d. 1 (14) lipca, wyniosła 208,433 ludzi.

+ Do kasy Oddziału Wileńskiego P. T. N. P. O. W. wpłynęło do d. 16 (29) lipca r. b. ogółem 104,722 rb 30 i pół kop. Wydano - 48,363 rb. 73 kop. Pozostało w kasie T-wa 56,358 rubli 57 i pół kop.

+ Rada ministrów postanowiła wyasygnować związkom miast milion rubli na środki antyepidemiczne.

+ Minister spraw wewnętrznych zawiadomił gubernatora wileńskiego, że bezdomni winni być skierowywani do gub. mohylewskiej, gdyż w Piotrogradzie nie można znaleźć dla nich pracy oraz mieszkań.

+ Przybyły do Moskwy kurator warszawskiego okręgu naukowego zakomunikował, że centrum warszawskiego okręgu na cały czas wojny będzie w Moskwie. Otwarte tam będą dwa lub trzy gimnazja z wieczornymi klasami. Kurator oświadczył, że z Warszawy wywieziono wszystko najbardziej cenne, prócz najbogatszej biblioteki uniwersytetu warszawskiego.

## Kronika miejscowa.

— KOMITET OBYWATELSKI m. BIAŁEGOSTOKU z Białegostoku wyjeżdża obecnie sporo osób, większość jednak pozostaje na miejscu. Należy zawczasu

pomyśleć, o przyszłości, by rozwijające się z zawrotną szybkością wypadki nie spotkały nas nieprzygotowanymi. Przykład miast Królestwa Polskiego wskazuje nam wyraźnie, co czynić należy. Trzeba mianowicie natychmiast zająć się zorganizowaniem Komitetu Obywatelskiego, któryby w razie potrzeby objął pieczę nad miastem. Przyszły Komitet będzie dbał o to, by ludność nie została pozbawiona przedmiotów pierwszej potrzeby, będzie zwalczał spekulację, zajmie się również utworzeniem Straży Obywatelskiej (milicji), w celu zabezpieczenia ludności miasta spokoju i bezpieczeństwa.

— Przeniesienie fabryk. W poniedziałek dnia 27 lipca (9 sierpnia) i we wtorek d. 28 lipca (10 sierpnia) odbyły się narady fabrykantów miejscowych, na których omawiano kwestję przeniesienia fabryk białostockich w głąb Rosji. Większość obecnych wypowiedziała zdanie, że z przeniesieniem fabryk nie należy zbytnio spieszyć. Prócz tego przeniesienie niektórych fabryk uznano za niemożliwe z przyczyn technicznych, wskutek czego, w razie nagłej potrzeby, będą one spalone. Wogóle fabrykanci są zdania, że przeniesienie fabryk będzie celowym dopiero wtedy, gdy będzie można przenieść je w głąb Rosji na stałe, czasowe zaś przeniesienie zrukuje tylko przemysł miejscowy.

— Wyjazd rezerwistek. W ostatnich dniach do Zarządu miejskiego zwraca się wielka ilość rezerwistek z prośbą o wydanie zaświadczeń, w celu umożliwienia im otrzymywania zapomogi rządowej w innych miastach.

— Ostni pociąg z Czerwonego Boru przybył do Białegostoku w poniedziałek d. 27 lipca (9 sierpnia).

— Kary administracyjne. Za niedostarczenie określonej ilości par butów żołnierskich gubernator grodzieński skazał: St. Młyńczyka na zapłacenie 500 rb. kary lub areszt 6-cio tygodniowy, R. Samitowskiego—200 rb. lub miesiąc aresztu, L. Wroczyńskiego i W. Młyńczyka—po 100 rb. lub 3 tygodnie aresztu, J. Ignacaka i K. Zauskiego—po 50 rb. lub 10 dni aresztu, J. Barana—25 rb., lub 5 dni aresztu, Lejbę Wesółowskiego—200 rb. lub areszt dwutygodniowy.

— Główny naczelnik dźwińskiego okręgu wojennego ogłosił, iż pozostawione przez ludność, która wyjechała z miejscowości ewakuowanych, mieszkania oraz rzeczy przechodzą pod opiekę rządu. Osoby, przyłapane na kradzieży w wymienionych wyżej mieszkaniach, będą sądzone przez sąd polowy. Podług praw czasu wojennego za podobne przestępstwa grozi kara do kary śmierci łącznie.

— Przejechanie. W piątek d. 24 lipca (6 sierpnia) we wsi Skorupach szybko pędzący samochód najechał na bawiącego się na ulicy 6 ciele-

tniego Konstantego Gilewskiego. Chłopak poniósł śmierć na miejscu.

— Ilość paszportów, wydawanych przez białostocki Urząd mieszczan, wzrosła w ostatnich tygodniach tak znacznie, że zwiększono liczbę godzin biurowych.

— Wysiedlenie. Z miasta wysiedlane są do gub. Irkuckiej osoby, które przybyły do kraju po wybuchu wojny z państw wojujących z Rosją. Rodzin takich jest 97 (300 osób)

— Oferta. Do Komitetu wojenno-przemysłowego nadeszła oferta od Zarządu miejskiego m. Woroneża, ażeby w razie ewakuacji z Białegostoku fabryk i zakładów przemysłowych przenieść je do Woroneża.

— Wolne mieszkania. Z powodu wzmożonego w ostatnich dniach wyjazdu z Białegostoku ilość wolnych mieszkań zwiększyła się znacznie. Natomiast wszystkie zajazdy oraz hotele są zajęte przez zamożniejszych uciekinierów z bliższych i dalszych miejscowości.

— Uciekinierzy. Sznury wozów, naładowanych wszelkiego rodzaju sprzętami użytku domowego, ciągną w ostatnich dniach do Białegostoku z zachodu, z miejscowości, gdzie toczą się obecnie walki. Całe rodziny z małymi dziećmi jadą przed siebie, byle być dalej od piekła, jakim jest wojna współczesna.

Jaki los czeka ich w tej podróży? Czy znajdą przytulisko, gdzie można będzie przeczekać burzę? Czy wrócą jeszcze kiedy na swój zagony ojczysty?

Niektórzy urządzili z płótna budy na wozach, by móżd ukryć się od deszczu. Niezmiernie smutnie wyglądają te budy działowskie. Lud polski, jak żebrak, jedzie w obce strony. Wszystkie okolice podmiejskie przepelnione są uciekinierami, którzy w lasach pobliskich, lub w otwartym polu tworzą olbrzymie obozowiska.

Prócz uciekinierów, którzy zdołali wziąć z pozostawionych chat choć cokolwiek, przyjeżdżają do naszego miasta bardzo liczne rzesze ludzi, którzy ledwie zdołali umknąć z życiem. Ci przybywają pociągami lub pieszo. Losem ich zajął się oddział miejscowy T-wa N. P. O. W. oraz związek miast T-wo N. P. O. W. zorganizowało dyżury młodych ludzi na stacji kolejowej, skąd przybywający zbiegowie skierowywani są do budynku po-cyrkowego, oczyszczonego i przystosowanego na przyjęcie czasowych gości. W budynku tym uciekinierzy otrzymują bezpłatnie obiady i herbatę gorącą oraz nocleg. Obiady wydawane są kosztem związku miast. Prócz tego uciekinierom udzielana jest na miejscu bezpłatna pomoc lekarska. We wtorek d. 28 go lipca (10 sierpnia) w gmachu po-cyrkowym było 290 osób. Tegoż dnia wyprawiono 200 osób w dalszą drogę do Smoleńska. Liczba zbiegów wzrasta jednak ciągle.

We czwartek było już przeszło 400 osób przeważnie z Łomży, Ostrołęki, Małkini, Zambrowa, Mławy i Warszawy. Znowu wyprawiono partję do Smoleńska. Uciekinierzy jadą w głąb Rosji niechętnie; niektórzy żalują, że opuścili swe rodzinne strony.

— Ofiara. Na rzecz Oddziału Białostockiego P. T. N. P. O. W. p. Stanisław Wiśniewski złożył w naszej Redakcji 5 rb.

## Ziemia Grodzieńska.

× Grodno. Miasto opustoszało znacznie; wysiedlono naogół najwięcej ludności żydowskiej, chociaż wysiedlano wogóle biedną ludność. Pomimo takich okoliczności, biedy nie brakuje, więc i skromne obiady bezpłatne dla dzieci, wydawane przez T wo Dobroczyńności przy kościele Farnym i T-wo opieki nad dziećmi, mają licznych, małych stołowników.

Bieda jest tem większa, że rozpanoszyła się drożyzna nadzwyczajna, a niektórych produktów brakuje zupełnie. W obecnej chwili od dni paru nie można dostać cukru i niewiadomo kiedy będzie. W tych więc sprawach położenie jest fatalne. Fatalnym jest również położenie na wsi. Niebawem susza, trwająca od wczesnej wiosny do lipca, pozbawiła ludzi paszy dla inwentarza, wpłynęła szkodliwie na stan oziminy, a wprost fatalnie na jarzyny. Ziemiaki ucierpiałły bardzo od 4-ro stopniowego mrozu, jaki był w pierwszych dniach czerwca. Dziś znów, w czasie żniw, codzienne deszcze przeszkadzają sprzętowi, grożąc drugą klęską. Wskutek deszczów poprawiają się znowu rośliny pastewne, a przedewszystkiem ziemniaki, ta podstawa pożywienia najszerzszych mas ludności.

(Dz. Kijowski).

## Kronika ogólna.

— Narada. W zeszłym tygodniu w Piotrogradzie odbyła się narada w sprawie zbiegów. W naradzie brali udział niektórzy posłowie do Dumy, minister spraw wewnętrznych, prezydenci miast Moskwy i Piotrogradu, specjalny pełnomocnik do spraw ewakuacji Zubczaninow i inni.

Ustalono, że ogólny kierunek nad sprawą ewakuacji obejmie tworzony przy ministerjum spraw wewnętrznych specjalny departament, na czele którego stanie hr. A. Tyszkiewicz.

Następnie narada przyjęła jednogłośnie główne punkty projektu prawodawczego, postawione przez posła Świecickiego:

1) W tych wypadkach, kiedy wedle opinii strategicznych, ewakuacja ludności będzie niezbędną należy ją przeprowadzić przy współdziałaniu

administracji, która winna dbać o racjonalny kierunek drogi ewakuowanych, o żywienie ich i leczenie w drodze oraz o rozlokowanie na nowych punktach. Taka sama pomoc ze strony administracji i ziemstw jest niezbędna w stosunku do wędrujących obecnie masami zbiegów. Do obowiązków administracji należy wskazywać sposoby i współdziałać w określeniu strat, wywołanych przez ewakuację.

2) W guberniach, pozbawionych ziemstw, należy pod przewodnictwem gubernatora utworzyć specjalne organa, złożone z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa na wzór funkcjonujących w Królestwie Polskim komitetów obywatelskich w celu planowej organizacji i okazania pomocy zbiegom, niezależnie od jej źródeł, w porozumieniu z działającymi na miejscu organizacjami społecznymi.

3) Wyasygnować środki na pomoc dla ewakuowanej ludności odpowiednio do potrzeb i przeznaczyć na początek 25 milionów rubli.

— **Legjon łotewski.** W tych dniach poseł z gub. kurlandzkiej Goldman wezwany został do kwatery głównego dowódcy frontu północno zachodniego, gdzie mu zakomunikowano, że Wódz Naczelny przychylił się do starań, pochodzących z szerokich kół społeczeństwa łotewskiego i dał zezwolenie na zorganizowanie drużyn wyłącznie z Łotyszów, poczynając od żołnierza i kończąc na generale. Przez pozwolenie to oceniony został patriotyzm Łotyszów, ich samozaparcie się stała pomoc wojskom rosyjskim. Podstawę legjonu łotewskiego stanowią będą dwa bataljony, które uratowały Mitawę w kwietniu r. b., a w charakterze dowódców legjon ma prawo zawezwać potrzebną ilość Łotyszów oficerów z armji czynnej. Na sztandarze legjonu łotewskiego obok napisów rosyjskich będą łotewskie. Legjonista różni się będzie od zwykłego żołnierza specjalną odznaką na piersiach.

— **Dobroczynność anonimowa.** Kamieniecka filja

banku państwa została zawiadomiona przez mo hylowską kasę skarbową, iż podczas jednej z ostatnich kwest znaleziono w puszkach na całość 1200 rb. fałszywych lub bezwartościowych mone srebrnych.

— **Szkoły i pobór rekrutów.** Na skutek Najpod danszego raportu ministra oświaty, nastąpiło Najwyższe pozwolenie na udzielanie osobom należącym do powołania w d. 7(20) sierpnia, które podały d. d. 5(18) sierpnia prośby o przyjęcie ich do wyższych szkół technicznych min. oświaty, odroczeni w celu przystąpienia do egzaminów konkursowych Wobec powyższego min. oświaty, zmieniając rozporządzenie z d. 25 b.m.(7 sierp.) o dokonywaniu w roku bieżącym przyjmowania do wyższych szkół technicznych na zasadzie konkursów świadectw dojrzałości, telegraficznie poleciło władzom rzeczonym szkół technicznych, aby dokonywały przyjęcia na zasadzie zwykłych egzaminów konkursowych, wyjaśniając przytem, że udzielenie odroczeń nie uwalnia od zgłaszania się w d. 7(20) b.m. na punkty zborne.

## Cukiernia W. FIJAŁKOWSKIEGO

Telefon № 301.

Poleca znane ze swej dobrotliwej wyrby oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie cukiernictwa wchodzące.

Przy cukierni mieści się s. 1 z 2-ma bilardami.

W niedzielę d. 26 lipca (8 sierpnia) zgubiono przy ul. Mazowieckiej **PASZPORT**, wydany przez gminę Puchały gub. i pow. Łomżyńskiego na imię Józefa Zdrojewskiego, dokumenty osobiste tegoż o raz 25 rb. w gotówce. Znalazca proszony jest o złożenie tych rzeczy w Redakcji. Tytułem wynagrodzenia może zatrzymać pieniądze.

Pierwszy w Białymstoku magazyn towarów gumowych, powozowych i rymarsko tapicerskich

## Stanisława Homana

ul. Bazarowa, naprzeciwko kościoła.

Poleca znane ze swej trwałości obręcze gumowe do kół fabr. Twa Rosyjsko Amerykańskiej Manufaktury Gumowej, pod firmą „Treugolnik“. Gotowe upręże oraz wszelkie towary w zakresie rymarstwa wchodzące.

Magazyn i pracownia wszelkiego obuwia: DMSKIEGO, MĘSKIEGO i DZIECINNEGO oraz SANDALKÓW własnego wyrobu poleca po cenach umiarkowanych

# J. I G N A C A K

ulica MIKOŁAJEWSKA, dom ZABŁUDOWSKIEGO w Białymstoku.

Druk M. Prużańskiego w Białymstoku.

Redaktor i wydawca Konstanty Kosiński.

Дозволено военной цензурой



82678